

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 ar. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza w półkolumnie (drukem garnoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 i 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego ile na swytczyni druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup> 43.

11. kwietnia 1843.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia.

**Wiadomości zagraniczne:** Stany Zjednocz.

Ameryki północnej: Poselstwo do Pekinu dla zawarcia handlowego traktatu.

Portugalia: Niepomyślna wiadomość o układach względem taryfy cłowej.

Hiszpanija: Gomez Becerra prezydentem senatu.

Anglija: Izba wyższa i niższa. — Zdanie dziennika *Times* i *Sun* o zajęciu przez Francję wysp Marquesas. — Akt poświęcenia i otwarczenia tunelu pod Tamizą.

Francyja: Izba parów. — Przywilej na wynalazki. — Izba deputowanych. — Nowa Zelandyja. — Poprawka dotycząca rozpoznawania wynalazków dla nadania przywileju swobody, zostaje odrzuconą.

Turcyja.

Nowiny.

Teatr polski.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Ołomuńca. — Co są komety? — Stan piérwszej austr. kasy oszczędności i powszechnego zakładu zaopatrzenia. — Udowodnienie i podziękowanie.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 25. lutego b. r. raczył Elżbiętę Teklę Skarbek Michałowską, córkę zmarłego apelacyjnego prezydenta Kajetana Skarbka Michałowskiego, honorową damą szlacheckiego zakładu dam w Bernie najlaskawiej mianować.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Podług najnowszych wiadomości z Wasyngtonu, przyjął kongres akt, którym na wydatki

poselstwa do Pekinu, dla zawarcia tamże handlowego traktatu, 4000 dolarów zezwolono. Do wykonania tego dla Ameryki północnej bardzo ważnego przedsięwzięcia, mianowano Nathana Dunen, bogatego kupca i właściciela najcenniejszych chińskich zbiorów, który przebywając jedenaście lat w Kantonie, poznał jak najdokładniej charakter Chińczyków i cały handel w ich kraju, a prócz tego w handlu opium nigdy nie miał udziału, i dla tego tak od władz chińskich w Kantonie, jakoteż od publiczności zawsze był poważany.

### Portugalia.

Ostatnim statkiem pocztowym z Lizbony podniem 20. marca otrzymano w Anglii wiadomości o układach, dotyczących się cłowej taryfy, która, jak się zdaje, niekorzystnie dla portugalskiego rządu wypadnie. Lord Aberdeen ob staje przy *ultimatum*, które przed miesiącem do Lizbony posłano. Jeżeli rząd portugalski przyjmie podane przez Angliję warunki, obawiano się nowego powstania w Oporto, gdzie, jak Costa Cabral zapewnia, miało nadzieję, że ta sprawa inaczéj wypadnie. I na wyspie Madeira panować ma także wielkie nienkontentowanie i rozjątrzenie umysłów. — Słychać, że jest w robocie zmniejszenie liczby biskupstw w Portugalii, i że w tej mierze ma być projekt kortezom przedłożony, skoro internuncyusz papiézki na to zezwoli. — Z Tras-os-Montes nadchodzą ciągle smutne wiadomości o spustoszeniach, które w ostatnich dniach lutego wylewy wód w tamtejszej prowincyi zrzadziły.

### Hiszpanija.

Wydanym przez Rejenta dekretem z Madrytu pod dniem 22. marca, został pan Gomez Becerra mianowany prezydentem senatu, a panowie Landerro, Corchado i Ferrer zostali wice-prezydentami.

W Madrycie biegła pogłoska, iż Rejent miał oznajmić zamiar rozwiązania nowej izby,



jeźliby ministeryjum większości w niej nie uzyskało.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 25. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej oznajmił lord Brougham, że już prawie ukończył bil, który chce zaproponować w celu skuteczniejszego przytłumienia handlu niewolnikami i uchYLENIA wad, które już kilkakrotnie wymienił, jednakże w planie tym nie dotknął on żadnej z tych spraw, o któreby wątpliwość powstać mogła. Obawiał się jednak, że może rząd jego propozycji wspierać nie będzie.

Dziennik *Sun* nadmienia o tej dziwnej okoliczności, że wszyscy obłąkani, którzy się w ostatnich miesiącach pojawili, jak n. p. Mac Naughten, Stevenson i t. d., byli bez wyjątku Szkotowie, i zdaje się, że swój kraj macierzysty opuścili tylko dla tego, aby swoje szaleństwo i zawziętą nienawiść przeciw Sir Robertowi Peel w Londynie publicznie objawić mogli. Jeżeli te rzeczy tak pójdą dalej, tedy wypadnie zapytać, ażali parlament nie powinien na przybywanie żywych \*) Szkotów do Londynu tak wielkie cło nałożyć, iżby takowe zupełnie zakazowi wyrównało, a przynajmniej na to nalegać powinien, aby lekarz obłąkanych, opatrzył i dokładnie rozpoznał umysł każdego z północy nowo-przybywającego Brytańczyka, aby się dostatecznie przekonać, czy on jest przy zdrowym rozumie lub nie; gdyż w teraźniejszym składzie rzeczy, mieszkańcy tutejszej stolicy zaczynają już z niejaką obawą poglądać na każdego cudzoziemca w szkockim ubiorze, i każdy jego krok śledzą z taką ostrożnością, jak krok psa, który o wściekłość jest podejrzany.

Temi dniami schwytano znowu jednego szaleńca, który koniecznie do lorda Johna Russela chciał się dostać, i miał wielki nóż przy sobie.

Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej odczytano po raz pierwszy mnóstwo bilów, a między temi także jeden, którym dla jednego z towarzyszt aeronautycznych żądzano pozwolenia *transito* górnem powietrzem, z czego wielki śmiech powstał. Pytanie, ażali po raz drugi ma być odczytany bil dotyczący nauki dzieci po fabrykach, wywołało rozprawy nad najstosowniejszym dla pomienionej nauki systemem, które trwały prawie przez całe posiedzenie. Pan Vortley żądał, że, jeźli

teraz nastąpiło drugie odczytanie bilu bez debaty, aby dyskusyję nad ważnemi z tymże bilem połączonymi pytaniami, a szczególnie nad pytaniem, ile godzin ma być wyznaczonych do pracy, odłożono na późniejsze obrady nad bilem w wydziale. Sir J. Graham uczynił uwagę, że w pomienionym bilu chodzi szczególnie o trzy punkta, mianowicie: czy należy zmniejszyć po fabrykach do pracy dla młodych ludzi wyznaczone godziny, czy należy starać się o wychowanie tych młodych ludzi, i czy kraj ma się podjąć tego wychowania. Wyznaczenie czasu do pracy jest pytaniem, które tylko w wydziale do roztrząsania jest stosowne. On proponuje, aby nad wyznaczeniem czasu do pracy i t. d. jeszcze przed Wielkanocnymi Świątami w wydział się zamieniono, obrady zaś dotyczące wychowania, aby aż po Świątach odłożono. P. Gally-Knight miał nadzieję, że rząd swój plan dotyczący wychowania młodzieży, także i na wielką masę krajowej ludności rozciągnie. Lord J. Russel był tego zdania, że kraj winien jest, iż dotychczas zaniedbano wychowanie publiczne, i że takowy teraz tylko swoją powinność wypełni, gdy to, co zaniedbał, ile możności wynagrodzi. Późem bil po raz drugi odczytano. — Zaproponowanemu odczytaniu po raz trzeci bilu co do ochrony psów, sprzeciwił się pan Hume tą uwagą, że poczytuje to za mały respekt dla tych zwierząt, iż tak ważny wniosek aż na samem końcu posiedzenia przedłożono; wszelako zezwolono na trzecie odczytanie, jakoż bil ten 50 głosami przeciw 31 przyjęto.

Nie tak obojętnie jak *Times* wyraża się *Morning-Chronicle* i *Sun* o postępowaniu Francji co do wysp Towarzystw. *Morning-Chronicle* czyni uwagę, że Królowa Pomare w odezwie do admirała francuzkiego przyznała Francji tylko protektorat i najwyższą zwierzchność nad pomienionymi wyspami, równie jak i zarząd sprawami tamtejszych kolonistów europejskich. Admirał zaś po objęciu w posiadłość tychże wysp, wydalil z tamtąd wszystkich angielskich i amerykańskich protestanckich misyjnarzy. Pomieniony dziennik nie przyznaje, aby to rozporządzenie w atrybutach zwierzchnictwa zawartem było. Bardzo dobitnie wyraża się radykalny dziennik *Sun* o tej całej sprawie. Wysłaną do wysp południowych wyprawę mianuje on rozbojem i cały w tym względzie zachowywany system sądzi być tylko na to ukartowanym, aby wojnę wywołać. Wyspy Marquesas zajęto w posiadłość, chociaż mieszkańcy tamtejsi żadnego po-

\*) Zapewne igrzysko słów; wiadomo, że i śledzie są Szkotami zwane.



wodu do zażaleń nie dali. W Otahejty zagrożo-  
ném bombardowaniem zmuszono mieszkańców  
do poddania się; admirał trzymał tak długo  
najznakomitszych naczelników tej wyspy jako  
więźniów na pokładzie swego okrętu, aż po-  
kład nie uległ jego żądaniom, a samą Królo-  
wę, która się najdłużej opierała, skłoniono  
podobnie groźbą do uległości. Dziennik ten  
utrzymuje także, że z powodu pomienionego  
zajęcia w posiadłość, czyniono hrabiemu Aber-  
deen dobite przedstawienia, ale ten odpo-  
wiedział, że się w tej mierze uda do francuz-  
kiego posła, jednakże potąd nie stanowczem  
przedsiewzięciu nie może, potąd o tém dziwnem  
postępowaniu urzędowego doniesienia nie otrzy-  
ma. W równym czasie napomina powyższy  
dziennik Stany Zjednoczone Ameryki północ-  
nej, iż powinno być także ich interesem, aby  
się takowemu zaborowi na morzu Południo-  
wém sprzeciwiły.

Akt poświęcenia i otworzenia tunelu pod Ta-  
mizą odbył się dnia 25. marca w obecności  
niemal 4000 ludzi, między którymi się także  
wiele dam znajdowało. Odtąd za opłatą je-  
dnego penny przepawiło się przez tunel około  
50,000 ludzi. Dnia 26go był tak wielki na-  
tłok, iż wiele osób odprawić musiano.

Doniesienia ekonomów prawie ze wszystkich  
provincyj królestwa rokuja tak obfite przyszłe  
zniwa, iż spodziewać się można, że Anglija  
w następnym roku będzie bardzo mało potrze-  
wała zagranicznego zboża. »Na wszelki przy-  
padek«, mówi *Globe*, »spadną nasze ceny zboża  
w jesieni, a więc przez podwyższono cło od  
wprowadzenia zagranicznego zboża, pomnożą  
się i dochody krajowe. Przytém i to przekonanie,  
że w tym roku nie poszlemy za granicę  
znacznej gotówki za zboże, wyrwie zapewne  
korzystny wpływ na giełdę kupiecką i zachowa  
na długi czas od znacznego chwiania się nasze  
kapitały. Z przyjemnością dowiadujemy się  
także, że prawie w całym kraju zaczyna się  
ożywiać handel i fabryki są czynne, a z nadcho-  
dzącą wiosną jeszcze większa czynność nastąpi,  
gdyż fabrykanci nie wiele mają zasobów.«

### Francyja.

Z Paryża dnia 24. marca. Królowi przy-  
pomniano wczoraj jeszcze raz okropną stratę  
jego syna. Pan Rosales w Paryżu, sprawujący  
interesa rzeszypospolitój Chili w Ameryce po-  
łudniowej, doręczył Królowi, z tych dalekich  
krajów list kondolencyjny, jestto podobno  
ostatni w długim ich szeregu.

Izba parów na wczorajszym swém po-  
siedzeniu zajmowała się wnioskiem do ustawy,

dotyczącym patentów, czyli przywilejów swó-  
body na wynalazki. W debatach tegoż posie-  
dzenia nie zaszło nic takiego, coby dla zagra-  
nicy ważnem być mogło.

Słychać, że minister marynarki zażąda  
wkrótce znacznego uzupełnienia kredytu dla  
nowych posiadłości na Cichym Oceanie.

Izba parów. Posiedzenie z dnia 27.  
marca. W dalszym ciągu obrad nad wnio-  
skiem do ustawy dotyczącym patentów czyli  
przywilejów swobody na wynalazki, zapropou-  
wała komisya jeszcze jedną poprawkę, która  
żywą rozprawę wywołała. Komisya zażądała,  
aby administracyja, przed wydaniem patentu,  
kazała roztrząsnąć i rozpoznać wynalazek, ażali  
takowy rzeczywiście jest nowym, ażali nie obej-  
muje kilka różnych przedmiotów, nakoniec  
ażali ustawom, obyczajom i publicznemu bez-  
pieczeństwu się nie sprzeciwia. Następnie za-  
żądała komisya, aby wynalazca, na przypadek,  
gdyby mu patent odmówiono, mógł podać re-  
kurs do rady Stanu, i żeby na przypadek po-  
myślniej dla niego deczyzi, upomnieć się mógł  
o wynagrodzenie ze strony administracyi. Mi-  
nistrowie handlu i publicznych  
budowli powstali bardzo dobitnie na ten  
wniosek, zwracając uwagę izby na wszystkie  
te niedogodności, któreby takie uprzednie roz-  
poznanie za sobą pociągnęło, gdyżby ztąd naj-  
nieprzyjemniejsze starcie się między różnemi  
gążkami administracyi wyniknąć mogło. Jeżeli  
jakiemu wynalazkowi odmówiony będzie przy-  
wilej, to przeto właściciel nie traci bynaj-  
mniej prawa do używania swego wynalazku.  
A procesa, któreby z tąd powstały, mogłyby  
dla rady Stanu albo dla ministeryjum wypaść  
w sposób bardzo upokarzający. Skoro więc za-  
żądany będzie patent, nie na takie środki lub  
specyfika, które teraz ustawami są zakazane,  
tedy na wynalazek bez uprzedniego rozpozna-  
nia przywilej dać należy. — Izba na dzisiej-  
szym posiedzeniu nie rozstrzygnęła tego przed-  
miotu.

Posiedzenie dnia 28. marca. Dziś  
toczono powtórnie żywe rozprawy nad poprawką  
komisyi, poczem izba po dwukrotnem wąpli-  
wém głosowaniu przyjęła takową 57 głosami  
przeciw 50.

Izba deputowanych. Posiedzenie  
dnia 27. marca. Na dzisiejszym posiedze-  
niu zaczęła izba roztrząsać wniosek do ustawy,  
który ostatecznie ustanawia budżet na rok 1840.  
Wielu deputowanych korzystało z tej sposobno-  
ści dla zapytywania ministeryjum o różne przed-  
mioty. Pan Estancelin zapytał, ażali rząd  
w francuzkiej kolonizacyi na Nowej Zelandyi



bezpośredni ma udział, a żali w tym przypadku zabezpieczy krajowcom prawa wodwet za te, o które ciż przez chytne wyludzenie gruntowej swęj własności tak haniebnie oszukany zostali? Następnie zapytał, a żali Francuzi, którzy się pod gwarancją rządu udali do Nowej Zelandyi, byli zmuszeni zrzec się swojej narodowości i zostali poddany mi Anglii? — Pan Guizot odpowiedział nato: »Sprawa, której dotknął poprzedni mowca, jest przedmiotem układów między obudwoma gabinetami. Rząd francuzki ma na sercu dobro kołenistów w Nowej Zelandyi, i nie wypuści ich z swęj opieki. Muszę także oznajmić, iż rząd angielski okazał się dotychczas skłonnym do poważania tegoż dobra.« — Inne zapytania nie miały żadnej wagi, jakoż wszystkie punkta wniosku do ustawy jeden po drugim przyjęte.

— dnia 27. marca. Pan Gauthier de Rumilly przedłoży sprawozdanie o cukrze na początku miesiąca kwietnia. Przyjęty przez komisję system, który na tém zależy, że podatek od cukru z buraków ma być zwolna podwyższony, gdy produkcja przewyższać będzie wyznaczone przez ustawę *maximum*, doznaje powszechnęj nagany, i nie ma nadziei, a żeby go izba przyjęła. To by się równało odrzuceniu ustawy, gdyż by trudno było tak zawilą sprawę w drodze poprawki rozstrzygnąć. Deputowani z kolonij sądzili, że nie szczęście Guadeloupy będzie miało niejaki wpływ na pomyślnie dla kolonij rozwiązanie tej sprawy, atoli większość komisji oświadczyła się zanadto przeciw systemowi ministerjum, aby myśleć można o przystąpieniu krajowych cukrowni za pomocą wynagradzania.

Wczoraj wieczór opowiadano w kilku salonach, że książę Nemours uszedł szczęśliwie podobnego niebezpieczeństwa, jakie jego brata, księcia Orleańskiego dnia 13. lipca z. r. spotkało. Książę Nemours wyjechał zrana w czworosprężnym powozie *à la Daumonts* na spacer; jeden z przednich koni padł na ziemię, a tylny koń obalił się na niego; i już miał się powóz wyrzucić, w tém książę otworzywszy drzwiczki, wyskoczył z powozu, jednakże na szczęście bynajmniej się nieuszkodził.

— dnia 29. marca. Wczoraj doniesiono, że izba parów poprawkę swęj komisji dotyczącą uprzedniego rozpoznania wynalazków, na które mają być udzielane patenta, czyli przywileje swobody, 57 głosami przeciw 50 przyjęła. Atoli z gazet, które dzisiaj nadeszły, okazuje się, że nadmienioną w pojedynczych paragrafach ze wszech miar przyjętą popraw-

kę, w tajnym głosowaniu 60 głosami przeciw 55 odrzucono.

*Moniteur parisien* donosi, że przez legitymistskie pisma, a naprzód przez *Quotidienne* puszczone przed kilku dniami w obieg pogłoska, jakoby książę Nemours w przejażdżce gdy się konie spłoszyły, miał wyskoczyć z powozu, jest bezzasadna. Cały ten wypadek jest zmyślny. — Atoli *Quotidienne* tudzież kilkana inych dzienników oświadcza przeciwnie, że ten fakt jest zupełnie prawdziwy, że wiele osób było naoczniemi świadkami, i że odwołanie to tém trudniejsze jest do pojęcia, ile że książę żadnej szkody nie poniósł. — Przez subskrypcję dla nieszczęśliwych mieszkańców Guadeloupy, wpłynęło do tutejszego centralnego komitetu do dnia 22go marca 387,735 franków.

## Turecya.

Z Konstantynopola dnia 22. marca. Były Defterdar z Damasku, Enver Efendi, który przed kilku laty był sekretarzem przy otomańskim poselstwie w Wiedniu, został w miejsce niedawno zmarłego Nuri Efendi mianowany pełnomocnikiem Wysokiej Porty w Erzerum.

Znany z dawniejszego poselstwa do Francji i Anglii, Namik Basza, odpłynął wczoraj na rządowym statku parowym do Trebizondy, dla udania się zamtąd jako komisarz Wysokiej Porty do Bagdadu, w celu rozpoznania krwawych wypadków, które w Kerbellah zasły.

## NOWINY.

Towarzystwo zajmujące się zakładaniem i wspieraniem tutejszych instytucji ochrony małych dzieci, postanowiło w wilię rocznicy urodzin naszego najlaskawszego Monarchy, Ferdynanda I. d. 18. kwietnia, w tutejszłej dawniej reutowej sali, na dochód zostających pod jego dozorem pomienionych instytucji, wyprawic świetny bal, przed którego rozpoczęciem galicyjskie Towarzystwo muzyczne wykona wielką kantatę. Już sam spaniały powód, patryjotyczny festyn pięćdziesięcio-letniej rocznicy urodzin naszego powszechnie kochanego Monarchy, jak i połączone z nim dobroczynny zamiar, każe nam się spodziewać, że nikt z myślących patryjotycznie od tej zabawy się nie uchyli.



## Teatr polski.

(Nadestane.)

Dnia 5go kwietnia b. r. przedstawiono czarodziejską trajedyję, pod nazwą: *Faust*. Ta alegoryczna trajedyja przedstawia walkę światła z grubą ciemnotą, posuwa namiętność do najwyższego stopnia i wykrywa słabość i nicność człowieka. Doktor Faust, bohater tej trajedyi, światlejszy nad swój czas mędrzec, nadaremnie z żelazną siłą walczy przeciw owe-  
go wieku przesądom, a nieznalazszy nigdzie współczucia, przyciśniony niedostatkiem, chwytając się ostatecznych środków, aby się wydzwignąć z niedoli. Namiętność, czarta podstępem w sercu jego wzięta, bodzie go do coraz większych zbrodni i wtrąca nakoniec w przepaść. Autor wybrał kobietę jako cel namiętności bohatera swego, która mu się jako zimny kościotrup przedstawia, gdy ludzka zmyślność powierzchowność spada. Jednym słowem: wrażenie było silne. Na palmę zasłużył tego wieczora pan **Smochowski** swoją grą głęboko przemyśloną, i głęboko przecztą. Do zaokrąglenia całości przyczynili się pan **Starzewski** i pan **Nowakowski**. Dekoracje nie pozostawiały nic do życzenia, szczególnie piekło było z okropną przedstawioną ludą. Należy powinszować Dyrekcji, że może się takim dekoratorem pochlubić jak pan **Pohlmann**.

M. L.

## Oświadczenie.

Składając bezimiennej jegomości, który mi przesłał list pod datą 5. kwietnia, najczulsze podziękowanie za łaskawą troskliwość, proszę go zarazem, aby raczył dać mi się poznać. Dopóki zaś tego nie uczyni, niech się nie uraża, jeżeli go tymczasowem nazwem nikczemnym potwarzą, który nie mając odwagi otwarcie ze zdaniem swoim wystąpić, ukrywa się podłe za pogardy godną tarczą bezimienności. — Mieszkam w gmachu teatralnym hr. Skarbka.

**B. Dawison.**

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

**Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 5. kwietnia.**

Nasz dzisiejszy targ był bardzo ożywiony, albowiem było na nim 1382 wołów, i te żwawo rozkupiono, wyjąwszy małą ilość, która dla przesadzonej ceny nie mogła znaleźć kupca. Jakość była w przecięciu mierna; były jednak

partyje, które się bardzo odznaczały i wysokie ceny uzyskiwały. Kupcy zjeżdżają się teraz ze wszech stron na nasze targi.

Przed targiem zakupiono tym razem tylko 443 wołów, i te puszczono przez Lipnik do Wiednia. Na naszym przyszłym targu, podobno że będzie mało wołów.

Przypędzili: 1) Jeremiasz Themann, z Siemuszowej, 52 wołów; 2) Flor Somer, z Biskupic, 56; 3) Hersz Wunderlich, z Tynowa, 66; 4) Majer Fröhlich, z Widelki, 64; 5) Natan Neumann, z Szymbarka, 59; 6) Mojżesz Medak, z Suli, 66; 7) Jos. Altmann, ze Stanisławowa, 72; 8) Jos. Ziffer, z Cieszyna, 50; 9) Lemel Themann, z Łopuszny, 63; 10) Jos. Radel, z Kopytowa, 81; 11) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 51. — Małemi partyjami 702. — Ogółem 1382.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radacz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1.					
dtto. dtto. st. N. 2.					
dtto. dtto. st. N. 3.					
dtto. dtto. st. N. 4.					
Do Wiednia st. Nro. 5.	50	330	—	—	9 1/4
— Berna stado Nr. 6.	20	334	—	—	9
— Wiednia st. Nro. 7.	35	365	—	—	9 1/2
— Berna stado Nro. 8.	48	320	—	—	9
Małemi partyjami ze st. Nro. 9.					
Do Pragi stado Nro. 10.	80	365	—	—	9 1/2
— dtto. stado Nr. 11.	51	450	—	—	11 1/2
Małemi partyjami . .					

Przed targiem sprzedali: 1) Mondrzyk N., z Cieszyna, 86 wołów; 2) tenże sam, z tamtąd, 81; 3) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 102; 4) Majer Kuhn, z Romarowicz, 80. — Małemi partyjami 150. — Ogółem 443.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radacz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	80	400	—	—	10 3/4
— dtto. stado Nr. 2.	81	335	—	—	9 1/2
— dtto. stado Nr. 3.	102	450	—	—	11 1/2
— dtto. stado Nr. 4.	30	335	—	—	9 1/4



## Co są komety?

Pojawienie się w przeszłym miesiącu nowego komety, na południowo-wschodniej stronie nieba, w pobliżu pięknej gromady gwiazd *Oriona*, daje nam powód do pomówienia słów kilku o tych tajemniczych ciałach niebieskich. Idzie bowiem o to, aby objawiające się u nas przesądne i dziwaczne mniemania, ze szkodą postępu oświaty nie rozkrzewiały się.

Już starożytni gubili się w dziwacznych domysłach o właściwości komet. Według mniemania jednych, powstały one z złączenia się dwóch lub więcej planet; inni brali je za światła gwiazdy w grubą mgłę owinięte, przez którą przeblyskuje to światło, tak jak to bywa ze świecą w latarni. Były też zdania, iż komety są to nagromadzone i skupione masy wyziewów planet, które to masy przez dostanie się w nie tworzywa ogniowego zapalone, i obrotem sklepienia niebieskiego porwane, po niejakiem czasie znowu się rozdzielają i gasną. Z pomiędzy mnóstwa zdań, następujące, jako najtrafniejsze, warto jest przytoczyć: komety są to ciała niebieskie, podobnie jak słońce i księżyc, atoli nieokrągłe, lecz bardzo podługne; ciała te krążą w dalszych przestrzeniach niebios, i tylko spodnią część swęj drogi (t. j. linii po której krążą) oczóm naszym przedstawiają.

W późniejszych czasach odstąpiono od tego w ogóle dość trafnego mniemania, i jeszcze przed dwoma set laty upodobano sobie na powrót dawniejsze, wzbogaciwszy je nowemi, bardzo dziwaczniemi. Zabobon uznał w kometach niezawodne zwiastuny nieszczęść i klęsk dla ludzi i krajów; uważając je, jako złowrogie, jadem tchnące potzwary, które za zbliżeniem się do ziemi, jad swój na nią wyziewają. — Dopiero gdy astronom angielski Halley, ku końcowi siedemnastego stulecia, powrót jednego z komet naprzód oznaczył, i komet ten w samej rzeczy się pokazał, wtenczas przekonano się, iż należy uważać go jako ciało, dające przyrównać się do ciał naszego świata słonecznego, i ulegające ogólnym prawom ciężkości; a to témbardziej, iż przez szkła przybliżające dostrzeżono na niejednym komecie jądro kołiste, w zarysach to mniej to więcej wydających, a na tém jądrze plamy ciemno-szare, podobne jak na planetach, np. na *Jowiszu* i *Marsie*. — Teraz już przestano uważać je jako przybysz, które w nasz świat słoneczny przemocą się wkradają, niosąc z sobą pełną miarę nieszczęść; — ogon ich do mioty podobny, ich

kolor ni to odpromienienie krwi, która ma być na ziemi przelana, lub odbłask płomieni, które siedzibę rodu ludzkiego pochłonąć mają, — wszystko to przestało być przestraczem; uznano je już jako dzieci wspólnej nam matki, które ona z większą wolnością niżeli planety na pasku wodzi, i większe od nich pozwala im po niebiesiach odbywać podróże, i to we wszelkich kierunkach. Astronom Schubert w Petersburgu obliczył na 20 milionów ilość komet do naszego świata słonecznego należących. W roku 1826 widziano aż sześć komet; i tak żaden prawie rok nie mija, w którymby nie dostrzeżono jakiego kometę, choćby okiem uzbrojonym, przed którym wszakże wiele jeszcze ukrywa się, czy to dla tego, że są bardzo małe i zarazem bardzo oddalone, czy też, że tylko w porze dziennej, po przed oko dostrzegacza przeciągają, czy że niebo jest zachmurzone, czy też nareszcie że one przesuwały się w tej części południowej półkuli niebios, której okiem naszym objąć nie możemy. Tylko jakich 150 dotąd nam znanych komet obliczono drogi, a nawet między temi mało jest takich, którychby drogi i czas pokazania się na dokładnym obrachowaniu polegały. Ścisłe biorąc, to dotąd tylko o czterech kometach wyrzec to można, takimi są: komet Halleja, Olbersa, Enckiego i Biela. Pierwszy odbywa swoją drogę około słońca w 75 do 76 latach; jego największe oddalenie od słońca wynosi przeszło 731 milionów mil jeograficznych i wtedy odbywa w godzinie 980 mil; najmniejsze zaś oddalenie tego komety od słońca wynosi tylko 12 milionów mil, a wtedy odbywa w godzinie 59,500 mil; \*) — ostatnim razem był on widziany w roku 1835. Drugi, to jest komet Olbersa, odbywa swoją drogę około słońca w blisko 75 latach; jego największe oddalenie od słońca wynosi przeszło 700 milionów mil, a najmniejsze przeszło 25 milionów mil; — będzie on znowu widziany w roku 1887. Trzeci, to jest komet Enckiego odbywa swoją drogę około słońca w 3 latach i 113 dniach; jego największe oddalenie od słońca wynosi przeszło 84 milionów mil, a najmniejsze blisko 7 milionów mil. Czwarty nareszcie, to jest komet Biela odbywa swoją drogę około słońca w 6 lat i 270 dni; jego największe oddalenie od słońca wynosi przeszło 129 milionów mil, a

\*) Największe oddalenie ziemi od słońca wynosi 20,666,800 mil jeograficznych, a najmniejsze oddalenie 19,975,000 mil. Średnia prędkość biegu ziemi około słońca jest przeszło 5 2/3 mil na jedną sekundę, czyli blisko 14,000 mil na godzinę.



najmniejsze blisko  $10\frac{1}{2}$  milionów mil. \*) — Co zaś do komet, które drogę swoją w dłuższym czasie odbywają, i na setki milionów mil od słońca się oddalają, nie można już tak łatwo spodziewać się, aby ich powrót zgadzał się dokładnie z tym czasem, który astronomija przez wyrachowanie wyprowadza; a choćby ta różnica nawet i cały miesiąc wynosiła, to zawsze jeszcze wielką to jest chwałą dla umysłu człowieka, iż i do takiej dokładności posunął sprawę z temi ciałami niebieskimi, które w swoim biegu w tak niezmierną przepaść światów się zapuszczają. Bo jakżeż łatwo być może; iż kometa w swęj dalekiej podróży ulegnie; iż wpływowi sił zewnętrznych, które w czasie jego krążenia, a nawet i w samymże biegu zmianę sprawić mogą!

W kształcie komety mamy trzy rzeczy do rozróżnienia: 1) Głowę czyli jądro, 2) powłokę mglistą, otulającą jądro w kształcie obrączki, 3) ogon komety czyli warkocz, będący zawsze na stronie od słońca odwróconej. — Jądro nie okazuje się wprawdzie u żadnego komety, jako tarcza zwężła, ciemna i nieprzejrzysta, atoli to pewna, iż u najwięcej komet dostrzeżono mocne zgęszczenie ich światła ku jednemu punktowi wewnątrz masy, któryto punkt rzadko aby w środku komety przypadał. Ten niby zaród komety, czyli to jego jądro, otwinięte jest mglistą powłoką, ku brzegom coraz bardziej rzadniejącą, a z nią łączy się zwykle ogon, w kształcie miotły, wachlarza lub różgi. Długość ogonów jest bardzo rozmaita, i równie jak kształt ich bardzo się u niektórych komet zmienia, i to w przeciągu kilku dni; a zmiany te są najwidoczniejsze w przybliżaniu się komety do słońca i następnie w oddalaniu; przyczem w ogóle można za prawidło przyjąć, że w miarę zbliżania się komety do słońca, ogon jego powiększa się, a w miarę oddalania, tenże się zmniejsza; owo zgoła długość i blask ogona są największe, gdy kometa jest najbliższą słońca. Kometa widziany na 20 lat przed narodzeniem Chrystusa, o którym starożytni wspominają, miał ogon od wschodu na zachód sięgający; kometa z r. 1680 wiodł za sobą tak ogromny ogon, iż gdy o godzinie 5tej wieczornej spuścił się sam pod poziom miejsca, ogon jego był jeszcze w części przez całą następną noc widziany; a długość

ogona komety z roku 1811 wynosiła nie mniej jak 12 milionów mil.

O naturze i fizycznej właściwości tych tajemniczych ciał niebieskich, następujące mniemanie mają za sobą jeżeli nie zupełną pewność, to przynajmniej wielkie prawdopodobieństwo: Komety są to ciała niebieskie ulegające prawom siły ciężkości; a zatem same są ciężkie, to jest mają jakąś masę. Atoli ta masa (czyli to ich tworzywo) jest bardzo rzadka, czyli raczej komety składają się z substancji tak delikatnej, iż według niektórych postrzeżeń, nie można ją nawet z gazami porównać, tém mniej z ciałami stałymi lub ciekłymi; owo zgoła nie da się w tej mierze żadne analogiczne przyzwyczajanie zrobić. Zawsze przecie nie można je uważać jako niematerjalne, gdyż w takim razie nie ulegałyby prawom ciężkości; wszak inassa z której się składają, ma własność odbijania promieni słonecznych, bo tym tylko sposobem mogą być widzialne. Dawniej mniemano, iż komety są ciała przez się świecące, lecz doświadczenia nowszych czasów przekonały, iż podobne mniemanie utrzymać się nie może. — Na to pytanie, jakieby skutki wyniknąć mogły ze starcia się naszej ziemi z kometą, łatwo jest dać odpowiedź z tego cośmy dopiero o ich własności fizycznej wyrzekli; — a tak i w tym względzie powinaby ustać obawa, którą dziś jeszcze chyba sama tylko niewiedomość wzbudzać może.

### Stan pierwszej austryackiej kassy oszczędności i powszechnego zakładu zaopatrzenia.

Z zamknięcia rachunków pierwszej austryackiej kassy oszczędności okazało się: że zakład ten z dniem 31. grudnia r. 1842 zawiadywał majątkiem 24,374,694 zr. 34  $\frac{3}{4}$  kr. m. k. i 48,842 zr. 11  $\frac{1}{4}$  kr. w. w. — i liczył w tym dniu 192,974 interesantów. — Właściwy kapitał kassy oszczędności, który zarazem dla większego bezpieczeństwa interesantów stanowi fundusz odwodowy, wynosił z dniem 31. grudnia roku 1842 sumę 1,341,206 zr. 42  $\frac{3}{4}$  kr. m. k. (powiększył się tedy w porównaniu z poprzedzającym rokiem o 163,143 zr. 7  $\frac{1}{2}$  kr. m. k.).

Majątek zawiadywany przez powszechny Zakład zaopatrzenia (*Allgemeine Versorgung-Anstalt*) wynosił z dniem 31. grudnia roku 1842 sumę 6,047,042 zr. 14 kr. m. k. — Zakład ten z końcem grudnia 1842 liczył 126,008 interesantów.

\*) Ten kometa zbliżył się w roku 1826 tak bardzo do ziemi, iż oddalenie jego nie wynosiło jak podwójną odległość księżycy, to jest blisko 100,000 mil.



## UDOWODNIENIE

## P O D Z I E K O W A N I E

Choć tylko małą ilość egzemplarzy wydanego przezemnie dziełka: „Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornęj, aby ją ulepszyć, wraz z niektórymi uwagami nad uprawą roli” sprzedano, przecie zebrała się z tego summa **273 złotych réńskich mon. konw., 2 czerw. złote i 3 ruble.**

Lubo ten zasilek pieniężny nie wystarczy do przyniesienia zupełnej pomocy naszemu ziomkowi, zawsze jednak ułatwi mu sposób pędzszego ukończenia zawodu naukowego, któremu się tenże poświęcił.

Po wyższą summa (bez potrącenia wydatków) przesłaną została na miejsce swego przeznaczenia do **Wiednia**, a recepię pocztową wraz z spisem nazwisk łaskawych dawców i z wymienieniem kwoty przez każdego ofiarowanej, złożono do rąk **jp. S. Krawczykiewicza**, Hasyjera galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego, gdzie każdy o rzeczywistości przekonać się może.

Wspaniałomyślność dawców przewyższająca o wiele cenę dziełka, (albowiem po największej części ofiarowano od 1 do 30 złotych réńskich mon. konw.), nie z innego płynie źródła, jak tylko z szlachetnej gorliwości o rozszerzenie oświaty.

**Oświata**, to wielkie i wzniosłe słowo, które w niniejszym czasie ożywia serca wszystkich dobru ludzkości rzetelnie sprzyjających, odbija się z zapałem od jednego bieguna świata do drugiego; a jeżeli nie zdoła zupełnie przedrzeć mglistej zasłony teraźniejszości, to przynajmniej doprowadzi do wyższego punktu światła, jak się w tej mierze trafnie wyraża profesor **Desberger** na posiedzeniu Towarzystwa agronomicznego bawarskiego: „*Tylko umiejętności*” mówi on „*są żyzną rolą, zachód* „*około siebie sowiec odplacającą; niewiedomość zaś wiedzie do niedostatku i nędzy, i do utraty wolności osobistej i niezawisłości!*” I naszego młodego ziomka będzie powołaniem i staraniem, nieść światłem swoim pomoc ludzkości.

Dzięki więc składam łaskawym dawcom za udzielenie pomocy rodakowi, a wyrazu dziękczynnego nie mam lepszego, jak ów, który nam zostawił nasz Zbawiciel, mówiąc:

„**Cokolwiek uczyniliście i najmniejszemu z braci moich, to mnieście uczynili.**”

We Lwowie dnia 2go kwietnia 1843.

*Teodor Torosiewicz*